

Lilianna Kiejzik

**MATERIAŁY POMOCNICZE DO WYKŁADÓW NA TEMAT FILOZOFII
POHEGŁOWSKIEJ – 9,
Z FILOZOFII NOWOŻYTNEJ (FILOZOFIA FEUERBACHA)**

Uwaga – tekst podlega prawom autorskim, proszę nie rozpowszechniać!

LUDWIG FEUERBACH (1804-1872)

Urodził się w dość zamożnej, solidnej, mieszczańskiej rodzinie, jego ojciec był prawnikiem. W szkole był wzorowym uczniem, bardzo pilnym, ale też zdolnym i nauczyciele wielce cenili jego inteligencję. Studiował teologię, a następnie filozofię, w Heidelbergu i Berlinie, gdzie też miał spotkać się przelotnie ze starym już Heglem. Znalazł się też pod wpływem tego księcia filozofów. Tezę doktorską obronił w Erlangen, a następnie zaczął pracować jako docent prywatny. Miał wtedy 25 lat, był pełen pomysłów i młodzieńczej werwy. Żył spokojnie, jadał rzodkiewki i pił dużo kawy. Rozmyślał o przewrocie na miarę co najmniej Kopernika. Pracując na uczelni napisał rozprawę *Rozmyślenia o śmierci i nieśmiertelności*, ale obawiając się widocznie, że treść jej może wydać się kontrowersyjna, opublikował ją pod pseudonimem w Norymberdze, w 1830 r. Bardzo szybko jednak wydało się, kto jest autorem dzieła i wybuchł skandal, szczególnie że nie szczędził Feuerbach krytyki pod adresem chrześcijaństwa powiadając, że jest religią egoistyczną i nieludzką.

Tak oto skończyła się kariera uniwersytecka młodego filozofa. Cóż było robić? Nasz zbuntowany uczyony chwycił się różnych zajęć, był redaktorem pisma, bibliotekarzem, korzystał z gościnności przyjaciół. Wtedy poznał córkę bogatego przedsiębiorcy, fabrykanta porcelany – pannę Bertę Löw – z którą się ożenił. Przeniósł się też do zamku żony w Brickberg i tam, wolny od trosk materialnych, ale też odizolowany od nowoczesnej nauki, poświęcił się pisaniu rozpraw filozoficznych słusznie mniemając, że nie musi nauczać filozofii, gdyż sam jest filozofem.

Jego filozofia, choć wypowiadał się głównie o człowieku, nie była jednak antropologią. Nie napisał też żadnej rozprawy poświęconej problematyce *stricto* antropologicznej. Zajmował się bowiem krytyką religii. Korzeni tej krytyki należałoby szukać w latach trzydziestych XIX w. Zmiany świadomościowe rodzącej się nowej klasy społecznej – burżuazji, wykształconego

mieszkaństwa – miały związek z przekształcaniem się funkcjonującej do tej pory gospodarki feudalnej w kapitalistyczną. Religia chrześcijańska natomiast uzasadniała istniejący porządek społeczny, hierarchię oraz koncepcję państwa – monarchię. W owych czasach dyskutowana była też Hegłowska filozofia religii. Według słów samego Hegła religia wyrażała w symbolach to samo, co filozofia wyrażała przy pomocy pojęć abstrakcyjnych, czyli Absolut lub Boga. Skoro więc znaczenie religii tkwi w symbolach, nie ma sensu mówić o jej historii, rozważać jej dokumenty, opisy cudów, Ewangelie itd.

Feuerbach słusznie zatem założył, że należy z filozofią Hegła zerwać. Była ona bowiem konserwatywna, zakładała, że dalszy rozwój jest niemożliwy, że wszystko już było, że historia dokonała się i zakończyła. Oznaczało to, że należy zerwać w ogóle z idealizmem i powrócić do przyrody. Od przyrody bowiem winna zaczynać filozofia. A ponieważ częścią przyrody, jej tworem jest człowiek, to on musi stać się zasadą nowo proponowanych systemów. Trzeba też zająć się krytyką religii. Jest ona, powiadał myśliciel, produktem człowieka. To nie Bóg stworzył człowieka, to człowiek stworzył Boga na swoje podobieństwo, konkludował Feuerbach. A dokładniej wyabstrahował wszystkie cechy, których nie posiadamy, a pragnęlibyśmy posiadać, jak altruizm, sprawiedliwość, dobro, szczęście i nadziei i tymi cechami wymyślony przez siebie Absolut. Wychodziło, że religia powstała z ludzkich pragnień, że jej korzenie tkwią na ziemi. Grzech religii polegał na tym, że ograbiła ona człowieka z jego prawdziwej natury i dlatego stał się on egoistą. Człowiek jest zły! Aby odwrócić ten proces i przywrócić człowiekowi jego prawdziwą naturę należy zastąpić obecnie wyznawaną religię chrześcijańską inną, nową religią. Dla filozofa miała to być religia miłości Ja i Ty, w której Bogiem dla człowieka miał się stać drugi człowiek.

A jaka jest prawdziwa natura człowieka? Składają się na nią: ludzki rozum, wola i serce. Były to jednak w takiej interpretacji tylko abstrakcyjne pojęcia. I człowiek Feuerbacha też był abstrakcyjny, funkcjonował poza historią, nie działał, był pasywny. To wyłącznie przedstawiciel gatunku, a nie kreator rzeczywistości. Nie dokonał więc myśliciel żadnej rewolucji w myśleniu, ta zostanie dokonana już przez innego filozofa.